zakochaj się w Warszawie zielonej

eko SZTUCZKI w ogrodzie

www.um.warszawa.pl
Publikacja sfinansowana została
ze środków Urzędu m.st. Warszawy.
Egzemplarz udostępniany jest nieodpłatnie.

ISBN- 978-83-60830-40-6

Wydawca:
Miasto Stołeczne Warszawa

Koncepcja i przygotowanie wydania:
Centrum Komunikacji Społecznej Urzędu m.st. Warszawy

Redakcja:
Iwona Retko

Tekst:
Irena Gudowska

Konsultacja ogrodnicza:
mgr inż. Jolanta Więsyk

Korekta:
Agnieszka Skórzewska

Ilustracje i opracowanie graficzne:
Design Partners (www.designpartners.pl)

Druk:
Printing House (www.printinghouse.pl)

Wydanie pierwsze
ISBN- 978-83-60830-40-6
Warszawa 2010

eko SZTUCZKI w ogrodzie

W ogrodzie powstało
– do ogrodu musi wrócić

Przy opracowywaniu tekstów korzystaliśmy z:

1. Suzanne Bruns, Joachim Stammer, *Najlepsze rady dziadka ogrodnika*, Wyd. MULTICO Oficyna Wydawnicza, Warszawa 1998.
2. Annelore i Hubert Bruns, Gerard Schmidt, *W zgodzie z naturą – Twój ogród*, Wyd. REPORTER, Warszawa 1994.
3. Maria Thun, *Pielęgnacja ogrodu*, Wyd. OTYLIA, Nakło 1998.

WSTĘP

W centrum dużych miast jest zazwyczaj niewiele miejsca dla zieleni. Jej najważniejsza funkcja to dekoracja, gdyż zieleń musi upiększać miasto.

Marzeniem prawie każdego mieszczucha jest własny, nawet niewielki ogród przy domu. Kiedy już to pragnienie się ziści – co wtedy? Stajemy przed kawałkiem gołej ziemi (czasami jest to naprędce przygotowany trawnik) i od razu pragniemy, żeby posadzić tam wszystko, co lubimy: drzewa i krzewy ozdobne, coś z kwiatów, a może jakieś przyprawy?

Nasz przydomowy eko-ogród ma być czymś zupełnie odmiennym. Nie oznacza to jednak, że będzie zaniedbany i nie będzie w nim pięknie. Pięknem jest przecież także harmonia: roślin z miejscem, które zaakceptują (gleba, słońce lub cień, powietrze i woda), roślin z innymi bywalcami ogrodu, z nami…

W eko-ogrodzie nie „przymuszamy" żadnych roślin do tego, by rosły w warunkach, których nie akceptują. Jeżeli uszanujemy ich zwyczaje, będziemy mieli potem dużo mniej problemów pielęgnacyjnych.

W niniejszej książeczce spróbujemy odpowiedzieć na pytania: Czy możliwy jest ogród bez „chemii" i sztucznych nawozów?, Dlaczego gleba jest najważniejsza?, Czy gleba żyje?, Jak ograniczyć do minimum ogrodnicze wydatki?, Co tak naprawdę dzieje się na

kompostowniku?, Który nawóz trzeba kupić, a co można przyrządzić samemu?, Czy chwasty da się polubić i jak je wykorzystać?, Czy da się walczyć z chorobami i szkodnikami roślin, chroniąc owady pożyteczne?, Dlaczego nie należy odstraszać dziecka od rabat i jak wykorzystać ogród w wychowaniu?

Biorąc pod uwagę „intensywny charakter" gazonowej zieleni w centrum stolicy, gdzie raczej nie ma miejsca na spontaniczność i przypadkowość, miejskie ogrody przydomowe mogłyby pełnić rolę ekologicznych oaz.

Nie zapominajmy wszak o tym, że nasz zielony skrawek przed domem, segmentem czy mieszkaniem na parterze należy także – wraz z parkami, skwerami, pnączami rosnącymi na elewacjach, a nawet ukwieconymi tarasami i balkonami – do szeroko pojętej „zieleni miejskiej".

Posiadacz eko-ogrodu chciałby wiedzieć, które z chwastów można praktycznie wykorzystać w ogrodzie i w domu, a których unikać?; które owady szkodzą naszym roślinom, a które są pożyteczne?; czy roślina choruje i jak jej wtedy pomóc? Ta książeczka z pewnością nie wyczerpuje wszystkich zagadnień z zakresu wiedzy ogrodniczej – nie takie jest jej zadanie. Wskazuje jedynie na to, że warto współpracować z przyrodą, szanować glebę i jej organizm, dzikie rośliny, że lepiej jest zapobiegać inwazji szkodników i chorób niż z nimi walczyć. Lektura ta powinna zachęcić do zaglądania do czasopism i książek o tematyce ogrodniczej i zielarskiej, atlasów chwastów, ziół, owadów czy ptaków.

SPIS TREŚCI

O glebie

- str. 6 -

Chwasty

- str. 23 -

Eko-sposoby na szkodniki i choroby

- str. 31 -

Dziecko zrywa, depcze, śmieci... ogród - nie dla dzieci?

- str. 44 -

10 zasad działalności eko-ogrodnika

- str. 48 -

ROZDZIAŁ 1.

O glebie

Sukces ogrodnika zawsze zależy od podłoża, w jakim rosną rośliny. Należący do nas kawałek ziemi jest ogrodem, a nie naturalnym zbiorowiskiem roślin, dlatego nasza działalność ogrodnicza jest koniecznością. Niech to jednak będzie rodzaj kompromisu pomiędzy nieokiełznaną naturą, która chciałaby natychmiast przeobrazić nasz kawałek ziemi w raj dla „chwastów", a tym, co rozumiemy przez „ogrodnictwo". Jeżeli sytuację, jaką zastaliśmy potraktujemy jako „materiał" do kształtowania własnej wizji miejsca, akceptując istniejące warunki glebowe, ukształtowanie terenu, nasłonecznienie – stworzymy szansę na harmonijną współpracę tego, co naturalne z naszą ogrodniczą działalnością.

Na podstawie obserwacji dzikich roślin, które samowolnie wyrosły na terenie przyszłego ogrodu, możemy bardzo dużo powiedzieć o jakości gleby: czy jest podmokła (z zalegającą wodą), czy sucha, uboga, a może bardziej zasobna, czy jest kwaśna, czy może zasadowa?

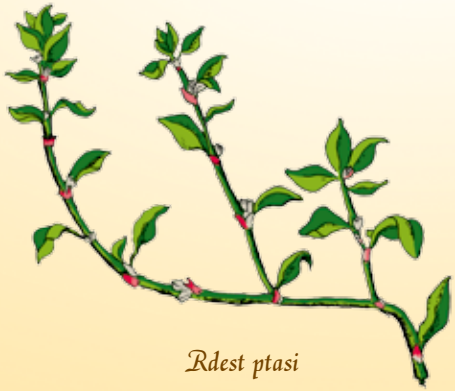

Rdest ptasi

Wiedza ta pomoże nam dobrać roślinność w naszym przyszłym eko-ogrodzie i przygotować właściwe dla niej podłoże.

Niezwykle pomocne w tym celu okazują się chwasty i umiejętność ich rozpoznawania, dlatego zaglądajmy do atlasu chwastów, korzystając z publikacji książkowych i internetowych.

W określeniu jakości gleby w ogrodzie przy pomocy chwastów pomogą nam przysłowia:

Tam, gdzie skrzyp się dobrze czuje, tam woda stagnuje

Oprócz skrzypu: podbiał, mięta i jaskier.

Jaskier rozłogowy

Biedna ta ziemia, gdzie rośnie skrzyp, rdest, tomka wonna, iglica, sit

Zalegająca woda i obecność skrzypu świadczą o nieprzepuszczalnym, gliniastym, „ubogim" podłożu, które należy „rozluźnić" piaskiem i wzbogacić kompostem.

Jasnota

Lebioda, jasnota, pokrzywa na byle ziemi – nie bywa!

Pokrzywa

Perz

Po góralsku:

Gdzie rośnie perz, tam, chłopie – gmerz!

Cieszmy się, trafiło nam się dobre podłoże do uprawy!

Gwiazdnica

Gwiazdnica, mech, skrzypowisko – zakwaszone środowisko!

Zakwaszona (np. na skutek zaniedbania) gleba wymaga dostarczenia wapnia, najlepiej w postaci mielonych dolomitów.

Gdzie kurzyślad się czerwieni, tam z pewnością wapń w ziemi

Kurzyślad

Bratek Trójbrawny

Gdzie bratek trójbarwny, wilczomlecz karłowy, szałwia i gorczyca – odczyn zasadowy!

Odczyn zasadowy w warunkach miejskich jest przeważnie wynikiem pozostawionych po budowie związków wapnia. Taka gleba wymaga zakwaszenia – ziemią liściową, wrzosową lub kompostem (najlepiej z trocin).

Dobra gleba – „żywa gleba”

Żyją w niej grzyby, bakterie, dżdżownice,
owady, ślimaki, krety i nornice

Garść ziemi to bogactwo żywych organizmów:

- owadów i pajęczaków – 100 stworzeń,
- pierścieniowców – 110,
- skoczogonków – 250,
- obleńców – 25 tys.,
- pierwotniaków – 7,5 tys.,
- glonów, grzybów – 120 mln,
- bakterii – 125 mln.

A więc:

By ziemia dobrze rodziła
– zadbaj, żeby… żyła!

Najlepsza ziemia – ziemia gruzełkowata

Drobnoustroje w gruzełku żyją,
Tam oddychają, jedzą i piją.
W „mineral – domu” – z wapnia spoiwa.
Lecz wapń, niestety, stale się wymywa!

Gruzełki, to widoczne gołym okiem (a jeszcze lepiej przez lupę) porowate mini-struktury o średnicy ok. 0,2-10 mm, decydujące o żyzności gleby. Porowatość to możliwość zatrzymywania wody i powietrza, a także wspaniała baza dla mikroorganizmów glebowych.

Gruzełki posiadają niezwykle delikatną budowę i łatwo ulegają zniszczeniu na skutek tego, że wapienna zaprawa w ich mineralnej konstrukcji jest zużywana przez rosnące w glebie rośliny albo wypłukiwana przez kwaśne deszcze, które w mieście zdarzają się dość często. Gleba osiada wówczas i zmienia odczyn na kwaśny. Na takim podłożu rośnie co najwyżej mech. Dlatego tak ważne jest uzupełnianie wapnia w glebie węglanem wapnia (kredą), mielonymi dolomitami i innymi nawozami wapniowymi.

Po utracie wapnia gruzełki rozpadają się na części drobne, tracąc swoją porowatą budowę. Gleba piaszczysta nie ma wtedy już możliwości zatrzymywania wody, która łatwo wyparowuje albo spływa do niższych warstw.

Gleba gliniasta, która obecność powietrza zawdzięcza właśnie porowatym gruzełkom, zostaje całkowicie pozbawiona tlenu, staje się zbita z zalegającymi po deszczu kałużami, a w czasie upału zmienia się w pękającą skorupę. W miejscach zacienionych pokrywa się glonami i mchem.

W tak zdegradowanym podłożu nawet chwasty nie chcą rosnąć.

W naszym eko-ogrodzie powinien wystąpić jeden z czterech rodzajów gleb. Wszystkie z nich nadają się do uprawy.

I tu obowiązuje podstawowa zasada – „nie szkodzić". Gleba to delikatna, żyjąca struktura – trzeba z nią współpracować, różnie – w zależności od jej rodzaju.

- *Piaszczysta,* w której dominują piaski z nieznaczną domieszką gliny (do 20%). Jest tzw. „lekkim" podłożem z nadmiarem powietrza, lecz niedoborem wody, która po deszczu szybko spływa głębiej lub paruje do atmosfery. Żeby przywrócić jej formę gruzełkowatą i zdolność przytrzymywania wody, należy systematycznie dostarczać części gliniastych, nawozów wapiennych (np. dolomitów) i kompostu.
- *Piaszczysto-gliniasta,* przeciętna, w której znajduje się od 20% do 40% gliny. Nie wymaga specjalnej troski, wystarczy dbać tylko o stałe uzupełnianie próchnicy (kompostu) i węglanu wapnia (odkwaszanie).

Na glebach piaszczystych i piaszczysto-gliniastych można zakładać ogrody o charakterze stepowym, murawowym lub tzw. wrzosowiska z przewagą roślin pochodzących z takich właśnie zbiorowisk, na przykład: macierzanki, rozchodniki, kostrzewy, wrzosy, jałowce.

- *Gliniasto-piaszczysta,* która zawiera z kolei mniej (od 20% do 40 %) piasku, resztę zaś stanowi glina. Przy właściwej pielęgnacji (uzupełnianie wapnia i kompostu) jest najlepszym podłożem ogrodniczym.
- *Gliniasta* jest także dobrym, „trzymającym wodę", rodzajem gleby, zawiera jednak zbyt mało piasku (do 20%), który należy dodawać, wymaga także stałego spulchniania (szczególnie, gdy na skutek opadów zamieni się w pękającą skorupę) i uzupełniania próchnicy kompostem ogrodowym.

Najlepiej akceptowane przez większość roślin ogrodniczych są gleby piaszczysto-gliniaste i gliniasto-piaszczyste. Jednak żyzność tym glebom jest w stanie zapewnić utrzymanie struktury gruzełkowatej. Zadbajmy o to przez systematyczne, jesienne dosypywanie kilkucentymetrowej (3-5 cm) warstwy ogrodowego kompostu z węglanem wapnia i przemieszaniu powierzchniowo spulchniaczem z istniejącym podłożem.

- *W przypadku gleb lekkich* – piaszczystych, dostarczenie kompostu zwiększa możliwość przytrzymywania wody i składników pokarmowych przez wytworzone gruzełki.
- *W glebach cięższych* – gliniastych, dzięki dostarczonemu kompostowi i tworzeniu się porowatych gruzełków zwiększa się ilość powietrza w glebie.

Tam, gdzie rosną rośliny wieloletnie (drzewa, krzewy i byliny), przysypanie jesienią gleby kilkucentymetrową (3-5 cm) warstwą

kompostu ochroni zimą podłoże i korzenie roślin przed wyschnięciem i chłodem. Przemieszanie z istniejącą glebą należy wykonać dopiero podczas wiosennych porządków w ogrodzie.

Przerzucasz ziemię z dołu na górę? – Niszczysz jej cenną strukturę!

Gleba ogrodnicza to organizm zbudowany z przenikających się, lecz wyraźnych warstw:

- strefa ściółki
- strefa próchniczna
- strefa tworzenia się nowych związków i korzeniowa
- strefa składników pokarmowych
- strefa mineralna

Taka warstwowość powstaje stopniowo przez wiele lat, w każdej części żyją inne organizmy glebowe, o różnych wymaganiach wodnych i powietrznych, każda pełni inną funkcję biologiczną, łączą je korytarze dżdżownic i innych przemieszczających się stworzeń – tej doskonałej struktury nie wolno niszczyć!

Dlatego, zamiast kopania szpadlem, glebę ostrożnie spulchniamy widłami, motyką lub „pazurkami".

Spulchniacz, widły i motyka – to profilaktyka. Szpadel? Lekka przesada! Chyba, że coś... przesadzasz

Podstawowe narzędzia do eko-ogrodu

- Okopywanie, spulchnianie, pielenie, kompostowanie: motyka, spulchniacze, widły, taczka.
- Siew i sadzenie: sznur ogrodniczy, kołek do sadzenia, łopatka do sadzenia, krótka motyka dwustronna, grabie, miarka.
- Nawadnianie i opryskiwanie: konewka, sitko, beczki do zbierania deszczówki, pojemniki, wiadra na roztwory ziół, opryskiwacz ogrodowy.
- Przesadzanie i wzruszanie gleby: łopata, szufla, widły.
- Cięcie roślin, przycinanie gałęzi, rozdrabnianie: sekator, „lisi ogon", tasak.

Nad nami – gwiazdy na niebie, pod nami – bakterie w glebie

(Parafraza słynnego powiedzenia Immanuela Kanta, obrazuje oczywistość życia w glebie.)

Drobnoustroje glebowe to nie tylko bakterie i promieniowce, to także grzyby i glony.

Drobnoustroje, żyjąc w glebie, reagują na pogodę:

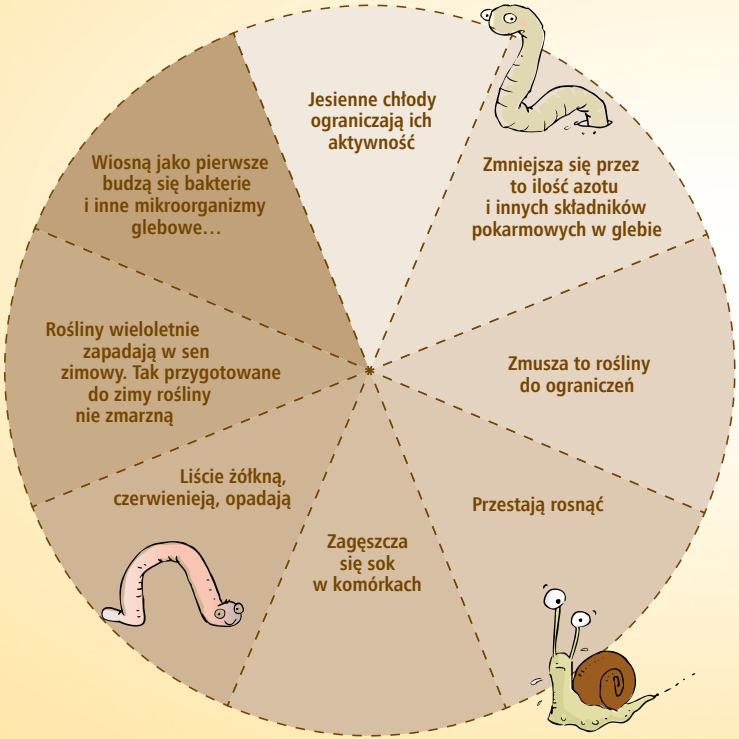

Użyźnienie – to ożywienie

Dostarczając kompost odżywiamy nie rośliny, a… mikroorganizmy glebowe, które przetwarzają materię organiczną na pokarm dla roślin.

Zbieranie + przetwarzanie = kompostowanie

Kompostowanie odpadów w ogrodzie – krok po kroku

1. Sporządzamy z drewnianych desek lub nabywamy gotowy, ażurowy pojemnik do kompostowania bez dna (brak dna umożliwia bezpośredni dostęp do kompostu niezbędnych organizmów glebowych), nie mniejszy jednak niż sześcian 1x 1 x 1m. Gdy po jakimś czasie pojemnik okaże się niewystarczający, zawsze można dostawić następny.
2. Umieszczamy go, jeśli jest to możliwe, w cieniu.
3. Jeśli mamy miejsce, obok sadzimy czarny dziki bez.

4. Na początek wrzucamy „zaczyn" ze starego kompostu. Jeżeli jest to pierwszy nasz kompostownik, możemy dodać zakupiony starter lub niewielką ilość nabytej, gotowej ziemi ogrodowej.
5. Potem stopniowo dodajemy to, co akurat mamy: trawę z kosiarki, chwasty po wypieleniu, resztki roślin z ogrodu, rozdrobnione gałęzie po cięciu drzew i krzewów, resztki owoców, skorupki z jaj, popiół z ogniska, odpadki kuchenne roślinnego pochodzenia, zgrabione liście itd.
6. Uwaga! Do kompostu nie wrzucamy: metalu, kolorowych gazet, szkła, plastiku, mięsnych odpadów kuchennych i kości oraz zainfekowanych roślin ogrodowych.
7. W celu skrócenia procesu rozkładu, każdą świeżo złożoną porcję odpadów przysypujemy warstwą żyznej ziemi z ogrodu, a jeżeli jeszcze jej nie mamy – nabytą, żyzną ziemią liściową.
8. Podlewamy umiarkowanie wodą z konewki, utrzymujemy wilgoć i nie dopuszczamy do przesuszenia.
9. Nie wolno jednak przelewać!
10. Raz w miesiącu możemy zwilżyć masę kompostową gnojówką z pokrzywy.
11. Możemy także zastosować zakupione w sklepie ogrodniczym ekologiczne „aktywatory" lub specjalne „startery do kompostu" zawierające mikroorganizmy inicjujące procesy rozkładu.
12. Po ułożeniu każdej „porcji" odpadów kompost przykrywamy liśćmi, słomą albo workiem z juty, żeby nie tracił ciepła i wilgoci.

13. Uwaga! Gdy poczujemy „niemiły” zapach, to możemy być pewni, że jest za mokro!

14. „Przelany” kompost „ratujemy” przez wprowadzenie powietrza: nakłucia widłami, poruszenie całego kompostu, przełożenie mokrych warstw chłonącymi wodę tekturowymi wytłaczankami po jajach, rozdrobnionymi gałązkami lub zgniecionymi w kule niekolorowymi gazetami – papier gazetowy świetnie osusza masę kompostową.

15. Po 3-4 miesiącach kompost powinien być lekko przetrawiony.

16. Gdy kompostowanie zaczniemy wiosną, np. w maju, pełną dojrzałość warstwy dolnej powinniśmy uzyskać po 5-6 miesiącach (jesienią).

17. Prawidłowo przygotowany kompost nie śmierdzi, a pachnie ziemią.

Tak przygotowany kompost z własnego ogrodu jest nie tylko najwłaściwszym nawozem dla naszych roślin – to także wielka oszczędność: mniej wyrzucamy (trafiają tu niemal wszystkie odpady organiczne) i mniej kupujemy (substratów glebowych i nawozów organicznych, podłoży, ściółek).

Przygotowywanie kompostu może trwać krócej

Jeżeli z różnych względów kompostowanie rozpoczęliśmy w środku lata, a chcielibyśmy mieć gotowy kompost już jesienią – wtedy możemy zastosować zakupione startery kompostowe, które są skondensowaną mieszanką specjalnych bakterii kompostowych i kultur grzybowych. Nie jest to tani zakup, ale przy ich użyciu – wg dołączonej instrukcji – zebrany z ogrodu materiał roślinny zostanie

„strawiony” dużo szybciej. Już w przeciągu 6-8 tygodni otrzymamy ciemnobrązowy, pachnący lasem kompost, którym, niezależnie od pory roku, ściółkujemy glebę pod roślinami, zaopatrując ją w składniki odżywcze. Taki kompost chroni także korzenie roślin: latem – przed utratą wody, a zimą – przed mrozem i wysuszającym wiatrem.

Z ziemią w donicach – po przekwitnięciu kwiatów sezonowych – też postępujemy ekologicznie

Parafrazując na sposób ogrodniczy popularne przysłowie, możemy powiedzieć:

„W zdrowej ziemi – zdrowy kwiat”

Jeżeli rośliny rosły zdrowo, bez chorób i szkodników, możemy wykorzystać ziemię, w której przebywały.

Na tarasach ogrodowych:

- Jesienią – ziemią z pojemników z rozdrobnionymi resztkami roślin wzbogacamy ogrodowy kompost.
- Wiosną – nowe rośliny sezonowe sadzimy w ziemię z kretowisk wzbogaconą ogrodowym kompostem.

Na balkonach:

Gdy jedynym naszym ogrodem są donice i skrzynki balkonowe, należy:

- Zostawić ziemię w doniczce razem z korzeniem (sprzymierzeńcy: mróz i wilgoć).

- Zwiędłe i przekwitnięte, ale zdrowe zielone części roślin i kwiaty mocno rozdrobnić (np. drobniutko pociąć sekatorem), zmieszać z częścią ziemi z doniczki i też – w dodatkowym pojemniku – wystawić na działanie mrozu i wilgoci.
- Na balkonach zadaszonych przynajmniej 2 razy w miesiącu podlewajmy ziemię, żeby nie przeschła (korzenie i rozdrobnione części roślin powinny ulec rozłożeniu – mróz i wilgoć będą w tym pomocne).
- Ziemię w pojemnikach możemy przykryć „stoiszem" z iglaków, co ozdobi puste donice zimą i ochroni zawartość przed utratą wilgoci.

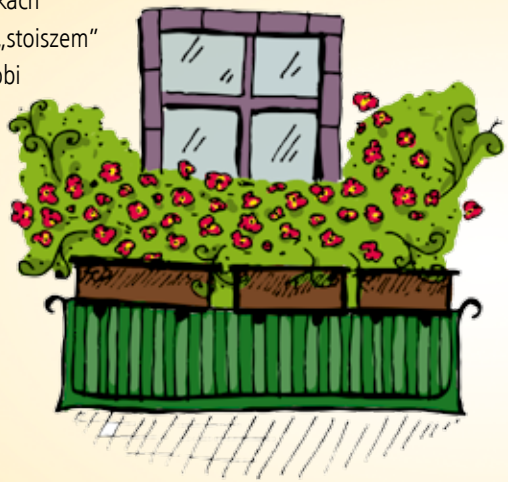

- Na wiosnę ziemię wzbogacamy nawozami organicznymi (wyjmujemy i mieszamy np. z wiórami rogowymi lub mączką kostną, w które należy zaopatrzyć się w sklepie ogrodniczym).
- Po posadzeniu roślin powierzchnię możemy wyłożyć ozdobnym żwirkiem lub rozdrobnionym węglem drzewnym (węgiel posiada delikatne właściwości dezynfekujące, ogranicza rozwój chwastów, a jego ciemnobrunatny kolor jest wspaniałym tłem dla zieleni i kwitnących roślin).

ROZDZIAŁ 2.

Chwasty

Nawiedzają ogrody bez naszej zgody. Zawojowały świat cały – niestety... nas też wybrały

Tak naprawdę wybrały nie nas, tylko nasz ogród: glebę i sąsiedztwo naszych roślin, do których czasami się upodabniają. Dzikie, niezależne, wysiewają się same, rosną i rozwijają się bardzo szybko – jakby chciały zdążyć dorosnąć, zakwitnąć i wysiać nasiona zanim je zauważymy i wyrwiemy. Czy da się je polubić? Jest ku temu kilka powodów.

- Jako rośliny wskaźnikowe pomagają ocenić glebę w ogrodzie, dzięki czemu wiemy, jak ją poprawić i co posadzić (patrz: Rozdział 1. O glebie).
- Wzbogacają w azot i inne składniki odżywcze ogrodowy kompost, gdzie trafiają po wypieleniu i zwiędnięciu.
- Płynne nawozy z chwastów zasilają uprawiane w ogrodzie rośliny.
- Wywary z niektórych chwastów pomagają w zwalczaniu szkodników roślin (patrz: Rozdział 3. Eko-sposoby na szkodniki i choroby).
- Kwitnące chwasty mogą stanowić dodatkową dekorację ogrodu (np. fiołek trójbarwny, cykoria podróżnik czy stokrotka z trawnika), a także element zabawowy dla dzieci.

Nawozy z chwastów

- Gnojówka z pokrzyw do zasilania roślin w ogrodzie i podlewania kompostu

Gdy ją przyrządzamy – nosy zatykamy!

1 kg ściętych, świeżych pokrzyw zalewa się 10 l letniej wody i pozostawia aż do zbutwienia. Płynny nawóz powstaje od 1 do 4 tygodni – zależy to od temperatury powietrza (im cieplej, tym szybciej). Do podlewania kompostu lub nawożenia gleby na rabacie stosujemy odcedzony roztwór: 250 ml gnojówki na 10 l wody. Oczywiście odcedzone resztki pokrzywy dorzucamy do kompostu.

Nalewek z chwastów asortyment cały dla upraw wygłodniałych

- Jeżeli w naszym ogrodzie nie rośnie pokrzywa, to identycznie jak „gnojówkę" możemy przyrządzać inne rosnące akurat w ogrodzie chwasty, na przykład oset, mniszek, żywokost, mięta, rumianek, krwawnik, melisa, gwiazdnica lub skrzyp – stosując zarówno pojedynczo, jak i kilka gatunków jednocześnie.

- Wiosną, gdy nie mamy jeszcze zielonych roślin do sporządzenia „gnojówki", a chcemy wzbogacić glebę przed posadzeniem nowych roślin – możemy zastosować rośliny zebrane i wysuszone przez nas w poprzednim sezonie, możemy je także nabyć w sklepach zielarskich. Stosujemy wtedy na 10 l wody 250 g suchego ziela.

Zamiast związków azotowych – chwasty z rodu Motylkowych

- Część chwastów, które się u nas wysiały, na przykład: groszek łąkowy, wyka, koniczyna, łubin, nostrzyk, należy do rodziny motylkowatych. Są to rośliny strączkowe, których korzenie wyposażone są w brodawki zasiedlone przez bakterie pobierające azot z powietrza. Rośliny te stanowią niezwykle cenne źródło azotu i wzbogacają glebę w naszym ogrodzie w ten cenny pierwiastek.

Wyka siewna

Jeżeli rośliny strączkowe pojawią się na naszej działce jeszcze przed jej zagospodarowaniem – pozwólmy im rosnąć, a gdy zawiążą strąki, zbierzmy nasiona łubinu, koniczyny, polnego groszku czy nostrzyka i wysiejmy jeszcze raz w celu zagęszczenia. Po jednorazowym przekopaniu widłami taka gleba nie wymaga już dodatkowego nawożenia azotem.

Groszek łąkowy

Koniczyna

Pełno chwastów dokoła? – wykorzystaj, jako zioła!

Większość chwastów to zioła lecznicze: bylica pospolita, skrzyp, pokrzywa, jasnota, bratek, żywokost lekarski, mięta pieprzowa, piołun, rumianek, babka, nostrzyk, perz, podagrycznik, świetlik łąkowy i wiele innych.

Podagrycznik

Nostrzyk

Piołun

Zioła rosnące na wybranych przez siebie miejscach są dużo bogatsze w lecznicze substancje aktywne niż te, które sztucznie sprowadzamy do ogrodu.

Uwaga!

Pamiętajmy o dokładnym określeniu gatunku ziela – żeby zebrać i ususzyć to, którego jesteśmy pewni.

Oddaj się ziół suszeniu, w przewiewie, cieple, cieniu

Przed suszeniem zioła zbieramy najlepiej w słoneczny poranek, tuż przed kwitnieniem – wtedy zawierają najwięcej olejków eterycznych. Luźno powiązane w pęczki suszymy wieszając je kwiatami w dół.

Suszyć nie należy dłużej niż 2-4 dni, następnie, po upewnieniu się, że całkowicie wyschły, należy je pokruszyć i umieścić w szczelnym, szklanym pojemniku. Przechowywać w ciemności, np. w szafce kuchennej. Trzeba pamiętać, że niektóre z ziół dość szybko tracą właściwości lecznicze, na przykład substancje lecznicze zawarte w świetliku łąkowym (stosowanym na okłady na oczy) przestają działać już po roku.

Na wiosennych stołach – chwasty, czyli zioła

Wszystkie dzikie rośliny proponowane „na nasze stoły" zawierają bogactwo naturalnych witamin i żelaza, posiadają właściwości oczyszczające, odtruwające, wspomagające trawienie, przeciwanemiczne i uodparniające. Najbogatsza pod tym względem okazuje się pokrzywa.

Sałatka z pokrzywy

Młode liście pokrzywy (100g) po umyciu namoczyć w chłodnej wodzie. Po 15 minutach odlać wodę i pokroić drobniutko. Do tego dodać posiekaną natkę pietruszki (1 łyżka stołowa). Wymieszać i przygotować sos: 2 łyżki naturalnego jogurtu, 1 łyżeczka soku z cytryny, posłodzić i posolić do smaku. Tak przygotowanym sosem polać sałatkę.

Zupa z pokrzywy

1 cebulę posiekać i podsmażyć na maśle. 250 g młodych liści z pokrzyw posiekać, dodać do cebuli. Zalać 1 l bulionu. Dodać pokrojone 2 średnie ziemniaki, koncentrat pomidorowy (1 łyżka). Przyprawić 1 łyżeczką oregano (najlepiej świeżym, z ogrodu). Gotować ok. 20 minut. Dodać sól, pieprz i na koniec – zabielić śmietaną.

Sałatka z mniszka

Na początku – w celu uatrakcyjnienia – można „wybielić" liście rosnącego w ogrodzie mniszka przez przykrycie na kilka dni odwróconą doniczką z dziurką.

2 garście wybielonych i 1 garść zielonych umytych liści mniszka porwać na kawałki. Bułkę pszenną (czerstwą) pokroić i zarumienić

na patelni z oliwą. Pleśniowy dość twardy ser pokroić w kostkę. Wymieszać wszystkie składniki i polać sosem (50 ml oliwy, sok z cytryny lub ocet balsamiczny – 2 łyżki, sól i pieprz do smaku). Na koniec przybrać kwiatami mniszka.

Pasta do smarowania chleba z młodej pokrzywy i krwawnika pospolitego

Uwaga! Pod uwagę bierzemy wyłącznie krwawnik pospolity (łac. Achillea millefolium), rosnący jako chwast – a nie ozdobny z rabaty!

Rozetrzeć łyżkę twarożku wiejskiego z łyżką jogurtu naturalnego i solą (jeśli ktoś lubi, można dodać pieprz, mieloną paprykę, mielony kumin lub kminek), dodać 1/2 szklanki umytych i drobno posiekanych liści pokrzywy oraz krwawnika i mamy wielowitaminowy dodatek do śniadaniowych tostów.

Sałatka: mniszek z wątróbką

300 g liści mniszka i kilka listków sałaty lub szczawiu po umyciu zalać ciepłą wodą, odstawić na 5 minut. Ząbek czosnku zmiażdżyć lub posiekać. Przygotować sos: 4 łyżki oleju połączyć z łyżką octu winnego, łyżką białego wina, ½ łyżeczki musztardy i roztartą połową czosnku. Przyprawić solą i pieprzem. Po wyjęciu z wody liście zalać sosem, odstawić na 10 minut

2 kromki chleba tostowego okroić ze skórki, miąższ pokroić w kostkę. 1 i 1/2 łyżki tłuszczu rozgrzać na patelni, dodać resztę czosnku, wrzucić kostki chleba, zrumienić na złoto.

200 g wątróbki drobiowej umyć, osuszyć, pokroić, po czym osobno usmażyć w łyżce tłuszczu, oprószyć solą, pieprzem i tymiankiem. Na duży talerz wyłożyć grzanki, liście, usmażoną wątróbkę. Na pozostałym tłuszczu usmażyć 4 jajka sadzone, po czym, na koniec, położyć usmażone, sadzone jaja.

Surówka z sałaty, mniszka i babki

Wymieszać ze sobą składniki surówki: po szklance zielonej, porwanej na kawałki sałaty; młodych, porwanych liści mniszka; młodych, posiekanych w paski liści babki oraz pęczek rzodkiewek pokrojonych w plasterki.

To wszystko polać sosem: 3-4 łyżki oliwy lub oleju, 1-2 łyżki soku z cytryny, zmiażdżony ząbek czosnku (niekoniecznie), sól i pieprz.

Gdy jest atlas chwastów w domu, śmielej włączysz chwast do menu

Istnieje wiele przepisów na kulinarne szaleństwa z roślinami, o których nigdy nie myśleliśmy w sposób tak praktyczny. Niemniej jednak, zawsze należy upewnić się, czy zebraliśmy właściwy gatunek. Rezultaty zjedzenia niewłaściwej rośliny mogą okazać się bardzo przykre. Dlatego warto korzystać z licznych publikacji o chwastach i ziołach.

Ważne jest też, żeby pochodziły z naszego ogrodu. Pamiętajmy, że rośliny, które spożywamy nie mogą pochodzić z miejsc skażonych czy z przyulicznych zieleńców.

ROZDZIAŁ 3.

Eko-sposoby na szkodniki i choroby

Dlaczego rośliny chorują?

Jest wiele przyczyn inwazji szkodników i chorób roślin. Najważniejsze z nich to:

- za mało profilaktyki, na przykład niewystarczająco dbamy o glebę,
- nie obserwujemy roślin, żeby jak najwcześniej rozpocząć leczenie,
- jesteśmy nadgorliwi – np. zbyt obficie podlewamy lub stosujemy za dużo sztucznych nawozów itd.,
- rośliny nie akceptują swego siedliska.

Jak zapobiegać?

W eko-ogrodzie powinniśmy przede wszystkim skupić się na profilaktyce. Każda praca związana z pielęgnacją ogrodu powoduje uodpornienie roślin. Szczególne znaczenie ma dbałość o ich korzenie – czyli o glebę. Rośliny nie nawożone „chemią" i żyjące w zgodzie z rytmem przyrody są wzrostem i rozwojem dostosowane do istniejących warunków pogodowych. Oznacza to, że nie są za małe albo zbyt wybujałe, a także, że poszczególne procesy – intensywny

wzrost, kwitnienie, owocowanie i przystosowanie do zimy – przebiegają we właściwym czasie. Ma to znaczenie w przypadku roślin wieloletnich, czyli drzew, krzewów i bylin. Dzięki właściwemu traktowaniu wykazują one większą odporność nie tylko na mróz, ale także na szkodniki i choroby. Przemyślana pielęgnacja, dostosowana do warunków siedliskowych i pogodowych, to ¾ sukcesu.

Do rozpoznania owadów i chorób roślin przydatna okazać się może lupa i publikacje na ten temat – czasopisma ogrodnicze, książki i Internet.

Najczęściej spotykanym i trudnym do wytępienia szkodnikiem są mszyce, które żerują na większości roślin w ogrodzie, oblepiając młode pędy niezliczoną ilością drobnych zielonych i czarnych owadów wydzielających lepką masę. Mszyce zwijają liście zaatakowanych roślin w trąbkę, gdzie tworzą „kryjówki" dla następnych pokoleń, których – o ile tego nie przerwiemy – w ciągu roku może być kilka.

Równie uciążliwym szkodnikiem, w dodatku tak małym, że praktycznie niewidocznym, są 0,5 mm wielkości przędziorki. To małe pajączki, których obecność poznajemy po nakłutych przez nie uszkodzonych liściach i pędach, na których, patrząc pod światło, można dostrzec cieniutką pajęczynkę. Przędziorki atakują przeważnie rośliny rosnące w nietypowych dla siebie (np. zbyt suchych) warunkach, powodując stopniowe pogorszenie ich kondycji.

Jeżeli rokrocznie powtarza się problem z mszycami, przędziorkami i innymi szkodnikami, to:

Gdy wiosną pękają pąki w ogrodzie, oprysk z parafiny działa jak dobrodziej

Czekając na pierwsze oznaki wiosny, wychwytujemy na przełomie marca i kwietnia moment pierwszych pękających pąków na drzewach i krzewach w ogrodzie. Wtedy przystępujemy do opryskiwania ogrodu ekologicznym olejem parafinowym (zastosowanym dokładnie wg instrukcji na opakowaniu), który jest najskuteczniejszym działaniem profilaktycznym niszczącym budzące się po zimie szkodniki roślin.

- Pękające pąki drzew i krzewów w ogrodzie to sygnał dla szkodników, że pora się już obudzić, bo za chwilę będzie co jeść.
- Olej parafinowy nie jest trucizną – działa na powierzchni rośliny, blokując układ oddechowy szkodników i likwiduje stadia zimujące budzących się owadów: mszyc, przędziorków, tarczników i innych.
- Po takim jednorazowym oprysku zniszczone szkodniki nie wydadzą już następnych kilku pokoleń. Owady mogą wprawdzie przybyć od sąsiada – zaoszczędzimy jednak młodym listkom pierwszej, wiosennej inwazji, a to jest już bardzo dużo.

- Owady pożyteczne – biedronki, złotooki i inne owady drapieżne – pojawiają się wiosną, 1-2 tygodnie po swoich potencjalnych ofiarach, gdyż dopiero wtedy mają na co polować. Wykonany wcześniej parafinowy oprysk powinien je oszczędzić. Opryskiwanie olejem w znacznym stopniu ograniczy populację szkodników oraz zabezpieczy rośliny przed wysychaniem z powodu wiatru.

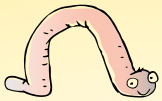

Najlepszy efekt osiągniemy, gdy do wykonania oprysku wybierzemy dzień możliwie bezwietrzny i bez opadów. Środek ten jest do kupienia w sklepach ogrodniczych pod wieloma różnymi nazwami, dlatego warto pytać o „substancję czynną" – czyli po prostu o olej parafinowy.

Jeżeli już szkodniki przybędą od sąsiada, to zanim – na widok skupiska mszyc – sięgniemy po chemię, która zniszczy również owady pożyteczne (biedronki czy złotooki) – zastanówmy się nad innymi, mniej drastycznymi sposobami.

- Odcięcie zaatakowanej części rośliny i mechaniczne zniszczenie szkodników.

- Zakładanie wabiących pułapek lepowych – żółtych, niebieskich i białych (które kupuje się w sklepach ogrodniczych).
- Niektóre owady mają ulubione gatunki roślin, np. mszyce ubóstwiają nasturcje. Jeżeli zauważymy, że mszyce rokrocznie oblepiają konkretne drzewo lub krzew – posadźmy pod nim nasturcje – owady te wybiorą swój smakołyk i jest prawdopodobne, że pozostawią drzewo w spokoju.

Potraktujmy mszyce mydłem i prysznicem!

Umycie zaatakowanej rośliny „od stóp do głów" przez zastosowanie gorącego prysznica z konewki (do 45°, nie więcej!) nie tylko pozbawi ją mszyc, ale i innych szkodników, na przykład żarłocznych gąsienic, które są larwami motyli.

Jeżeli jednak inwazja szkodników jest na tyle dotkliwa, że zmusza nas do wykonania oprysku, to niech to będzie:

- Napar z piołunu (ziele piołunu parzymy jak herbatę, opryskujemy po wystudzeniu i odcedzeniu). Ziele piołunu można zebrać i wysuszyć samemu, można także kupić w sklepie zielarskim lub w aptece.

- Odwar z korzenia goryczki (korzenie goryczki zalewa się zimną wodą i podgrzewa do wrzenia, po czym gotuje na małym ogniu 1,5 godz., przecedza i – po wystudzeniu – opryskuje zaatakowane rośliny). Wysuszony korzeń goryczki powinien być do kupienia w sklepie zielarskim.
- Roztwór z kwiatów bzu czarnego (garść świeżych kwiatów lub łyżka stołowa suszonych na 1 l wody) albo liści mniszka lekarskiego (400 g liści mniszka zalać 10 l wody). Po 3 godzinach preparat jest gotowy do oprysku. Oprysk działa najefektywniej, gdy płyn jest świeżo przyrządzony.
- Najskuteczniejszym z naturalnych sposobów zwalczania niemal wszystkich szkodników i chorób roślin są roztwory czosnkowe.

Przyrządza się je dość prosto: rozetrzeć 200 g ząbków czosnku zalać 10 l wody i pozostawić na 24 godziny. Po tym czasie odcedzić i wyciągiem obficie opryskać rośliny. Podobnie działa wywar z cebuli: 75 g posiekanej cebuli zalać 10 l wody i pół godziny gotować. Opryskiwać po odcedzeniu preparatu.

Leczenie roślin czosnkiem jest niezwykle praktyczne – działa skutecznie na wszystkie niemal gatunki owadów, a także choroby, nie szkodząc roślinie. Można więc go śmiało stosować, nie rozpoznawszy do końca przyczyny złej kondycji rośliny.

Zawsze jednak można „pójść na łatwiznę" i spytać w najbliższym sklepie ogrodniczym o gotowe preparaty ekologiczne do zwalczania szkodników na bazie czosnku, pestek grejpfruta, soi, złocienia dalmatyńskiego i innych.

Kret w naszym ogrodzie – szkodnik, czy dobrodziej?

To niezwykle ciekawe podziemne zwierzątko, choć pełni ważną rolę w oczyszczaniu naszego ogrodu ze szkodników (nie zjada roślin a wyłącznie drobne, glebowe zwierzątka), oszpeca grządki, trawniki, rabaty kopcami ziemi wyrzucanej z podziemnych korytarzy. To, że wyrzucana przez niego na powierzchnię ziemia jest dobrym podłożem dla wysiewów i roślin doniczkowych, zdaje się być niewielkim pocieszeniem, gdy zamiast wymarzonego trawnika mamy kolekcję kopców.

Ogrodnicy wykazują mnóstwo pomysłowości w przepędzaniu kreta: od zawieszania świszczących na wietrze butelek odwróconych do góry

dnem, po zalewanie korytarzy wodą lub przeróżnymi substancjami odstraszającymi.

Jedną ze starych (podobno) sprawdzonych metod jest wlewanie do otworów w ziemi koktajli z mieszanki maślanki z serwatką, która wcześniej 4 dni stała w cieple. Wlewa się ją po trochu do otworu w każdym kopcu i powinno to zniechęcić krety do naszego trawnika przynajmniej na pół roku.

Wesprzeć zawsze nas gotowe – ptaki dzikie i domowe

Wprowadzając do ogrodu owocujące i dające bazę dla gniazdowania krzewy i drzewa, wieszając domki, stawiając poidełka, a także nie niszcząc ulubionych przez ptactwo chwastów (np. rdestu) – zapraszamy ptaki, aby pomogły nam w zredukowaniu liczby szkodników.

Na przełomie listopada i grudnia, po pierwszych opadach śniegu, powinniśmy rozpocząć dokarmianie ptaków ziarnami, które lubią. Tak zachęcone, odwdzięczą się nam dbaniem o równowagę biologiczną w naszym eko-ogrodzie. Już zimą sikorki wydziobią zimujące na pędach drzew i krzewów czerwce (w postaci ciemnych, błyszczących miseczek o śr. 2-3 mm), a wiosną uzupełnią swoje menu o wiele innych szkodników. Przeganiajmy natomiast sroki, które w bezwzględny sposób ograniczają liczebność w mieście przyjaznych nam wróbli, słowików czy skowronków.

Sikorka

Jeżeli mamy warunki, możemy także hodować własne ozdobne ptactwo domowe (na przykład niewielkie japońskie kurki), które przechadzając się po ogrodzie wydziobie sporą liczbę szkodników.

Nie truj wszystkiego, co się rusza. Większość owadów to „dobra dusza"!

Warto jednak zapoznać się z biologią owada, którego chcemy się pozbyć, ponieważ nie wszystkie owady są szkodnikami.

Biegacz złocisty – zielonkawy, błyszczący chrząszcz polujący na szkodniki

Tęcznik większy – zjadający larwy szkodnika – brudnicy nieparki

Biedronka – odżywiająca się larwami tarczników i mszycami

Trzyszcz – chrząszcz polujący za dnia

Złotook – polujący nocą na mszyce i czerwce

Ważka– polująca na inne owady

Inne, sprzyjające człowiekowi owady, których nie wolno niszczyć, to: jedwabnik morwowy, krowieńczak, pszczoła, pływak, majka.

Choroby roślin

Niestety, szkodniki nie są jedyną dolegliwością roślin. Jak wszystkie żywe organizmy, rośliny po prostu chorują. Po czym można poznać, że roślina choruje?

Zmiana wyglądu na niekorzyść: słaby wzrost, zniekształcone liście, plamy na liściach lub pędach, zmiana koloru liści w trakcie wegetacji, pokrycie się liści jasnym lub ciemnym nalotem mogą świadczyć o chorobie rośliny. Są trzy rodzaje chorób roślin.

- *Choroby fizjologiczne* – są reakcją roślin na niesprzyjające warunki zewnętrzne lub niedobór składników pokarmowych w glebie. Objawiają się słabym wzrostem, bieleniem lub przedwczesnym czerwienieniem liści, więdnięciem lub zasychaniem. Jeżeli przyczyną jest brak pokarmu, należy

czym prędzej przywrócić glebie „życie", tj. poprawić warunki fizyczne (gruzełkowatość) przez wzruszenie warstwy próchnicznej, nawiezienie wapnem, dostarczenie kompostu. Natomiast gdy choroba jest wywołana złymi warunkami zewnętrznymi: suszą lub nadmiarem wody (wysychanie lub gnicie), mrozem (zamieranie części roślin narażonych na zimno), wiatrem (długotrwałe wiatry wysuszają części nadziemne), zbyt silnym nasłonecznieniem („spalenie" liści) lub brakiem światła (zwiększenie powierzchni liści i wydłużenie pędów), należy roślinę – w zależności od powodu – przesadzić w odpowiedniejsze dla niej miejsce, „ocieplić" podłoże 3-5 cm warstwą kompostu lub osłonić na zimę chochołem, na przykład ze słomy.

- *Infekcje wirusowe i bakteryjne* poznajemy po zmianie kształtu liści i pędów. Liście zaatakowanych roślin stają się kędzierzawe albo zredukowane, czasami pokrywają się kolorowymi plamkami o różnych kształtach. Źródłem zakażenia bywają przeważnie narzędzia ogrodnicze, szczególnie tnące: nożyce, sekatory i piły.

Wirus? – by roślin twych nie dopędził,
– zadbaj o czystość narzędzi!

Żeby pozbyć się „zarazy" z ogrodu, należy usunąć i zniszczyć (najlepiej spalić) chore części roślin i zadbać o odkażenie sprzętu przez umycie go szarym mydłem. Powinno się bardzo dokładnie oglądać materiał roślinny przy zakupie i przy zauważonej nawet najmniejszej anomalii nie kupować „podejrzanej" rośliny, gdyż jest to najczęstsza droga zakażenia.

Bardzo dobrą profilaktyką jest stosowanie własnego kompostu – zarówno w przypadku chorób wirusowych, jak i bakteryjnych. Większość wirusów i szkodliwych bakterii nie wytrzymuje procesu kompostowania, ponieważ:

Gdzie dobre bakterie dojrzewają,
tam złe szans wielkich nie mają!

- *Choroby grzybowe i... ślimaki* – to ostatnio najbardziej uciążliwy problem w ogrodzie.

Choroby grzybowe atakują wszystkie części roślin: pędy, owoce, korę i liście (ciemne i jasne plamy, narośla, pleśnie, szare naloty) oraz korzenie (gnicie, zamieranie). Rozpoznanie ich – w celu ustalenia właściwej diagnozy i obrania formy leczenia – bywa niezwykle trudne nawet dla specjalistów.

Objawy żerowania ślimaków na liściach, kwiatach i owocach są stosunkowo łatwe do rozpoznania i właściwie nie sposób ich nie zauważyć. Sama obecność licznych osobników, szczególnie największych rozmiarowo gatunków, na rabatach czy na trawniku nie należy do przyjemnych.

Najprostszym sposobem na choroby grzybowe i ślimaki jest profilaktyka, czyli maksymalna ochrona przed długotrwałym utrzymywaniem się wilgoci na liściach.

- Bardzo często podlewamy rośliny późnym wieczorem. Nocny chłód i wilgoć to wymarzone warunki dla chorób grzybowych, a także przemieszczania się ślimaków.

Zmiana pory podlewania ogrodu, na przykład na późne popołudnie, pozwoli drzewom, krzewom, roślinom na rabatach i trawnikom wyschnąć przed nastaniem nocy.

- Nie sadźmy roślin zbyt gęsto, przy każdej roślinie zostawmy miejsce na rozrośnięcie się. Maksymalną wielkość sadzonej rośliny powinna określać przypięta do niej etykieta z nazwą i instrukcją. Można także spytać o to sprzedawcę lub sprawdzić w katalogach – zarówno książkowych, jak i internetowych.
- Nie doprowadzajmy do osłabienia roślin i wystąpienia choroby fizjologicznej, gdyż wtedy jest bardziej podatna na zakażenie.
- Oglądajmy materiał roślinny przy zakupie i nie wprowadzajmy do ogrodu „podejrzanych" sadzonek i nasion.

Niestety, kompostowanie nie daje nam gwarancji zniszczenia grzybów pasożytniczych. Dlatego trzeba uważać, żeby resztki roślin zaatakowanych przez choroby grzybowe nie trafiły do kompostu i nie „wróciły" z powrotem na rabatę.

Gdy atakuje roślinę grzyb, „eko-orężem" – czosnek i skrzyp

Z chorobami grzybowymi można też walczyć przy pomocy:

- Roztworu czosnkowego (patrz wyżej na zwalczanie szkodników !). Można także stosować zakupione preparaty na bazie czosnku, grejpfruta i in.

- Wywaru ze skrzypu: 10 g suszonego skrzypu (do zakupienia w sklepie zielarskim) z 2 l wody doprowadzamy do wrzenia, schładzamy, dodajemy 8 l wody, długo mieszamy – do 10 min. Przecedzamy, obficie podlewamy i spryskujemy chore części rośliny przez trzy kolejne popołudnia.

Jak ograniczyć populację ślimaków?

Na ślimaczą nogę – popiół na drogę!

Ślimaki mają duże trudności z przemieszczaniem się po nawierzchniach porowatych. Dlatego, po wyzbieraniu ślimaków z rabat i grządek, wysyp ścieżki popiołem, np. z grilla, albo węglem drzewnym. To wydaje się być wystarczającym zabezpieczeniem przed inwazją mięczaków, których liczbę powinniśmy kontrolować. Totalne niszczenie tych zwierzątek jest niekorzystne, gdyż dla środowiska naturalnego wskazana jest obecność ich żyznego śluzu.

ROZDZIAŁ 4.

Dziecko zrywa, depcze, śmieci… ogród – nie dla dzieci?

Warto udostępnić dziecku ogród i zagospodarować zieloną przestrzeń z myślą o obecności malca. Ogród jest idealnym miejscem dla obserwacji świata, rozwoju wyobraźni, wzbogacania wiedzy przyrodniczej, a także – przez liczbę zadawanych pytań – do kontaktu z rodzicami czy dziadkami. W końcu także do… zabawy – tak koniecznej w procesie dorastania.

Dlatego – zróbmy wszystko, aby dziecko ogród polubiło. Dzieci ubóstwiają tworzyć coś nowego. Wspólne projektowanie, np. dobór roślin do nasadzeń i wysiewów, może być wspaniałą zabawą dwóch albo trzech pokoleń. Można także razem z maluchem przygotować grządkę, wysiać groszek czy fasolę, a potem podlewać i obserwować, jak pojawiają się najpierw liścienie, później liście…kwitnienie, owoce.

Jak już są rośliny, pojawiają się także i zwierzęta. Owady – szkodniki i pożyteczne – a wraz z nimi ich ciekawy świat, a także ślimaki, żaby, jaszczurki, myszki, krety, ptaki…

Czy może być lepszy sposób na odkrywanie świata przyrody?

Zabawy z chwastami

Obiad z traw i mniszków dla lalek i miśków

Chwasty to chyba jedyne rośliny w ogrodzie, które chętnie udostępniamy dzieciom do zabawy. Jeżeli część ogrodu zajmuje łąka kwietna – to jest to istny raj dla dzieci. Wtedy w domu zaczyna brakować wazoników na bukiety z mniszka, koniczyny, krwawnika, stokrotek, wyki, rumianków, traw, nawłoci, na głowach dzieci pojawiają się kolorowe wianki. W dziecinnych zabawach w dom i sklep krążą banknoty z liści babki, prawoślazowe „chlebki", zupa z rumianku i koniczyny.

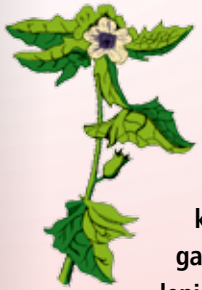

Lulek

Uwaga! Obserwujmy goszczące u nas chwasty, czy wśród nich nie wysiało się coś trującego, na przykład lulek albo szalej.

Zawierają one bardzo silne trucizny, więc – nawet gdy będziemy mieli kłopot z określeniem gatunku – na wszelki wypadek lepiej podejrzaną roślinę usunąć.

Szalej

W tym miejscu należy zaznaczyć, że substancje silnie trujące zawiera wiele z uprawianych powszechnie w ogrodach roślin ozdobnych, na przykład jałowce sabińskie, cisy, ostrokrzewy, wawrzynek wilcze łyko, złotokap, bieluń, tojad czy zimowit.

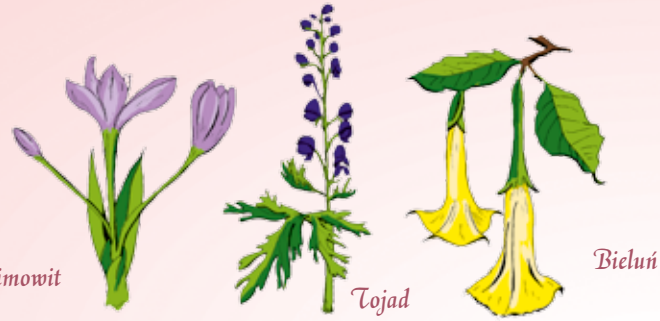

Jeżeli którakolwiek z tych roślin u nas rośnie, nie oznacza to konieczności natychmiastowego usunięcia jej z ogrodu! Warto natomiast zachować ostrożność i przestrzegać dzieci przed grożącym niebezpieczeństwem.

Gdy czapka, szalik przestaje być w modzie, gdzie witać wiosnę, jeśli nie w ogrodzie?

Z myślą o dzieciach można także uzupełniać nasz ogród o atrakcyjne dla dzieci rośliny, na przykład pierwsze zwiastuny wiosny: przebiśniegi, pierwiosnki, przylaszczki, krokusy, albo nadające się na bukiety i wianki margaretki czy stokrotki, a także krzewy i drzewa o atrakcyjnych owocach i liściach.

Stokrotka

Mogą to być niewysokie klony Ginnala z „czerwonymi noskami", śnieguliczki, irgi albo pnącza: dławisz z cytrynowymi jesienią liśćmi i pomarańczowymi zimą owocami zwabiającymi wędrowne ptaki lub powojniki z puchatymi kuleczkami.

Dobrze jest także pomyśleć o różnych odmianach kolorowych dyni.

Z dziadkiem pielimy, z mamą siejemy, może tym razem coś... „poskubiemy"?

Sporo jest także gatunków roślin pełniących rolę ozdobno-użytkową. Mowa o tzw. obiektach „do skubania" – czyli niekłopotliwych poziomkach, jeżynach, porzeczkach, borówkach, które dojrzewają stopniowo i praktycznie przez całe lato coś smacznego można na nich znaleźć. To jest także atrakcja – nie tylko dla dzieci.

By owoce były czyste do jedzenia prosto z krzaczka, warto ściółkować powierzchnie gleby np. siankiem – wysuszonym pokosem trawy.

10 zasad działalności eko-ogrodnika

1. Dbanie o życie w glebie – gleba jest organizmem pełnym życia, które należy pielęgnować poprzez utrzymywanie gruzełkowatej struktury i dostarczanie kompostu z własnego ogrodu.

2. Założenie kompostownika jest najlepszym sposobem na ożywienie, czyli użyźnienie gleby. Kompostowanie można usprawnić zakupionymi starterami do kompostu.

3. Uzupełnianie wapnia w glebie – najlepiej w postaci mielonych dolomitów. Pozwoli to na utrzymanie właściwej struktury gleby i stworzy odpowiednie warunki dla rozwoju pożytecznych drobnoustrojów glebowych.

4. Nie stosowanie torfu pod żadną postacią! Torf poprawia strukturę fizyczną gleby – ale na bardzo krótko. Wymywa się, wietrzeje i traci szybko swe chłonne właściwości. Jest to substrat obcy dla naszego ogrodu i nie ma w nim życia. Dużo lepsza jest żyjąca ziemia liściowa, a najlepszy – własny kompost.

A poza tym – powinno się chronić nasze torfowiska, dopóki jeszcze je mamy.

5. Delikatne obchodzenie się z „organizmem" glebowym przez stosowanie narzędzi delikatnie spulchniających i ograniczanie do minimum przewracanie ziemi szpadlem.

6. Korzystanie z atlasu chwastów, który jest pomocny w określeniu goszczących w ogrodzie roślin polnych i tym samym – rodzaju gleby. Dzięki odpowiedniej lekturze pozbędziemy się chwastów trujących z ogrodu i wybierzemy te, z których można przyrządzić wiosenną sałatkę.

7. Stosowanie profilaktyki i innych, ekologicznych sposobów w walce ze szkodnikami i chorobami roślin zamiast sięgania po truciznę, która może okazać się bronią obusieczną. W ostateczności zawsze można sięgnąć po własnoręcznie przygotowane lub nabyte preparaty roślinne.

8. Zapraszanie do ogrodu pożytecznych owadów, ptaków i innych, drobnych zwierząt przez stworzenie im odpowiednich warunków: na przykład sadzenie uwielbianych przez nie roślin, zakładanie budek lęgowych, ustawianie poidełek w czasie upału i dokarmianie zimą. Ptaki, ropuchy, jeże, jaszczurki i drapieżne owady pomogą nam w redukcji liczby szkodników (na przykład owadów i ślimaków).

9. Korzystanie z lupy przez eko-ogrodnika jest bardzo wskazane, gdyż ukaże bogactwo gatunków owadów w ogrodzie. Przy walce ze szkodnikami oszczędzimy wtedy owady pożyteczne, na przykład złotooka, który poluje na mszyce.

10. Wykorzystywanie ogrodu w procesie wychowania – jako odpowiedniego miejsca dla wspólnej obserwacji przyrody z dziećmi, wzbogacania wiedzy ekologicznej i kształtowania relacji między pokoleniami poprzez wspólny dobór roślin, prace w ogrodzie, gry, zabawy i rozmowy o przyrodzie.